

Wincenty Urban

Ksiądz biskup Andrzej Wronka (1897-1974) sufragan wrocławski : (wspomnienie pośmiertne)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 18/3-4, 245-250

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERIAŁY DO HISTORII NAUKI I LITERATURY
PRAWA KANONICZNEGO W POLSCE

Prawo Kanoniczne
18 (1975) Nr 3—4

KSIĄDZ BISKUP ANDRZEJ WRONKA
(1897—1974)
SUFRAGAN WROCŁAWSKI

(Wspomnienie pośmiertne)

Życie ludzkie nazwano nie bez słuszności i uzasadnienia nowicjatem wieczności. Być może, że to określenie i tę charakterystykę zaczerpnięto z pojęć zakonnych, ze struktury i organizacji zakonnego życia. Nie mniej jednak musimy w dalszej konsekwencji wszyscy zgodzić się na to, że nasze ludzkie życie i doczesne pielgrzymowanie, jakie dobry Bóg nam zleca i porucza, jest niewątpliwie tym przepięknym zaczątkiem, nowicjatem wiodącym człowieka do wieczności.

To prawda. — W naszej rodzinie Archidiecezji Wrocławskiej ostatnie półtora roku jest targane bolesnymi wstrząsami, jeżeli idzie o to wejście człowieka poprzez życiowy nowicjat do prawdziwej wieczności. W ciągu półtora roku odchodzi z Wrocławia trzeci następca apostołski, biskup cieszący się sukcesją apostołską. I tak najpierw odszedł ks. biskup Paweł Latusek, następnie ks. Bolesław kardynał Kominek, Arcybiskup Archidiecezji Wrocławskiej. Dziś żegnamy znowu po tym nowicjacie wiodącym do wieczności śp. ks. Andrzeja Wronek, sufragana Archidiecezji Wrocławskiej.

Ten niezapomniany biskup, znakomity liturgista w Kościele Katolickim w Polsce, mniej więcej przed 10 latami napisał takie słowa: „Nie ma już dla nas chrześcijan czasu bez Chrystusa. Z beztreściowego czasu uczynił On czas zbawienia i włączył weń Swoje twórcze czyny Boże”. Pięknie niewątpliwie przed dziesiątkiem lat snuł zmarły ks. biskup głębokie i wzniosłe refleksje na temat czasu, który dany jest człowiekowi jako nowicjat wiodący nieubłagane jednak każdego człowieka, ziemskiego pielgrzyma, czy chce, czy nie chce, czy wierzy, czy nie wierzy, do wieczności.

W takiej wymowie milkną wszelkie argumenty. Ciszą przepełniają się wszystkie dociekania i człowiek staje w obliczu wieczności.

„Nie ma już czasu bez Chrystusa, albowiem dzieło Zbawienia raz spełnione przez Chrystusa jest nieustannie uobecniane każdemu pokoleniu i każdemu człowiekowi”.

Jesteśmy wszyscy, jak tu licznie wypełniający świątynię, cały nasz kraj i ziemski glob, odkupieni Chrystusową Męką i Jego Zmartwychwstaniem. I to jest najistotniejsze w dziejach świata i każdego człowieka. Jesteśmy odkupieni. To nasza świadomość najgłębsza i najpiękniejsza.

Zmarły ks. biskup Andrzej Wronka przeżył niewątpliwie pięknie w duchu liturgii, głębokiej, odrodzonej, tak żywotnej na niwach naszej ojczyzny łaski świętego zbawienia. Przeżył w tym duchu do końca swoje doczesne pielgrzymowanie. Aczkolwiek ostatnie tygodnie i miesiące obarczone były w życiu księdza biskupa Wronki trudnym ciężarem cierpienia, ale umiał je znosić w duchu radości płynącej z Chrystusa, bo „nie ma już czasu bez Chrystusa”. Czas bezbarwny minął, a nastał czas pełen rumieńców, głębokiej wiary połączonej nawet z cierpieniem.

Życie sp. księdza biskupa Andrzeja Wronki najtrafniej ujęto w specjalnym numerze „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa w ubiegłym roku 1973. Redakcja tego zasłużonego organu w życiu naukowym w naszej ojczyźnie pisze: „Wybitnemu uczonemu, liturgiście, pionierowi odrodzenia liturgicznego w Polsce”. — Podkreśla więc redakcja w swej krótkiej charakterystyce: ważkość uczonego, litugisty i zasłużonego pioniera. Oczywiście krótka charakterystyka, podana w tymże organie naukowym, nigdy nie zdoła wyczerpać absolutnie bogatego i twórczego życia kapłana, biskupa.

Chcemy w tej chwili przypomnieć, aczkolwiek ksiądz biskup w testamencie zastrzegął się, by nikt z okazji Jego pogrzebu nie stawał na ambonie i nie dotykał kart Jego życia. Takie słowa podał w testamencie. Ale na dwa tygodnie przed śmiercią wypowiedział do mnie takie zdanie: „Napisałem w testamencie takie zastrzeżenie, to prawda, ale gdybym odszedł przed Boże Oblicze, nie bierzcie już tego pod uwagę. Jesteście swobodni”.

Korzystam więc z tej permisji Zmarłego Księdza Biskupa i tutaj, Najmilsi Słuchacze, pozwolę sobie odsłonić parę kart z życia sp. zmarłego biskupa Andrzeja Wronki.

Zył w latach 1897—1974. Zgasł więc w 77 roku życia. Często powtarzał: „Już bym chciał odejść i stanąć przed Bogiem, bom się dość długo już nażył, 77 lat to już wiele”. Bywając niejednokrotnie z racji przeróżnych czynności duszpasterskich na katolickich cmentarzach, czytając nagrobki, mówił do otoczenia: „Patrzcie, jakoś najwięcej ludzi żegna świat w 77 roku. A może i ja doznam tej łaski, że w tym czasie pożegnaj ten piękny Boży świat i stanę przed Obliczem najlepszego Boga”.

Urodził się 21 października 1897 roku w Biskupicach Zabarycznych, w parafii Kotłowie, w powiecie Ostrów Wielkopolski. Młode lata poświęcił gimnazjum i naukom klasycznym w bardzo żywotnym wówczas Ostrowie Wlkp. Aczkolwiek były to czasy pruskiej niewoli, studenci polscy w tym ośrodku tętnili umiłowaniami wolności, patrzyli już na jasne zorze, które zwiastowały bliskość, iż naród uciemieniony powstanie do wolnego i nowego życia. I tym polotom młody student w Ostrowie Wlkp. poświęcał swoje młodzieńcze zapały i siły. Tutaj był członkiem tajnego Towarzystwa Tomasza Zana, najpowaniejszej organizacji niepodległościowej młodzieży w zaborze pruskim. W czasie pierwszej wojny światowej wzięto go w 1917 r. do wojska purskiego. Ale nie na długo. Wyreklamował go dr Kazimierz Michalski.

Początkowo Towarzystwo Tomasza Zana nie zalecało unikania służby w armii pruskiej. Owszem, uważało ją jako przygotowanie wojskowe, które należało w przyszłości wykorzystać w armii powstańczej. Gdy jednak huragan wojny obficie zbierał ofiary wśród młodzieży wielkopolskiej, Kierownictwo Towarzystwa zmieniło taktykę postępowania i rzuciło hasło, by się chronić przed wojskiem pruskim. Na tym tle nastąpiła reklamacja Andrzeja Wronki z wojska pruskiego.

Dyrektor gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, z przekonania haka-tysta, potraktował Andrzeja Wronkę jako dezertera z wojska i dlatego w 1918 roku Zmarły w Kępnie mógł ukończyć gimnazjum klasyczne i uzyskać świadectwo dojrzałości. Tutaj założył Koło Towarzystwa Tomasza Zana i był jego prezesem.

Potem przebywał on na przymusowych robotach rolnych na Dolnym Śląsku, w powiecie namysłowskim.

Przychodzi wnet na Wielkopolskiej ziemi piękny poryw Powstania Wielkopolskiego. W 1918 roku młody student Andrzej Wronka brał udział w Poznaniu w zjeździe przywódców młodzieżowego ruchu niepodległościowego z Wielkopolski, na którym omawiano postawę Towarzystwa Tomasza Zana wobec zbliżającej się klęsk Niemiec. Był też wówczas drugim sekretarzem Powiatowej Rady ludowej w Ostrzeszowie. Następnie jako ochotnik staje w szeregach powstańców, by walczyć szlachetnie i godnie o wolność ciemiężonego dotychczas przemocą i brutalnością polskiego narodu. Jest żołnierzem w batalionie ostrzeszowskim Stanisława Thiela, który wszedł do 12 pułku strzelców wielkopolskich, tak zasłużonych w odzyskaniu i ugruntowaniu w tych trudnych dla naszego bytu i ówczesnej wolności latach i okresach. Po unifikacji armii polskiej 12 pułk otrzymał miano 70 pułku piechoty wielkopolskiej.

Za czyny bojowe otrzymał Andrzej Wronka awans na kaprała. W 1919 roku staje jako student Seminarium Duchownego w Poznaniu i rozpoczyna swoje studia filozoficzno-teologiczne, ulegając urokowi ideom księdza profesora Aleksandra Żychlińskiego. Ale i tym razem jeszcze nie znalazł spokoju. Po brzemiennej dziejach śląskiego i wielkopolskiego ludu rok 1920 rzuca młodego alumna na teren Opolszczyzny, do Strzelc Opol-skich, aby tam brać udział w uświadamianiu polskiej ludności w akcji plebiscytowej. Przegraliśmy wówczas. Nie odnieśliśmy pełnego zwycięstwa. Ale ksiądz biskup Wronka często powtarzał: „Nigdy nie żałuję tego mojego udziału, bo dzisiaj widzę, że mój i ówczesnego społeczeństwa wkład, aczkolwiek ulegającego przemocy, dzisiaj wydaje owoce”. W 1945 roku ów lud, wówczas oddarty od łona ojczyzny i macierzy, powrócił niewątpliwie dzięki tym pięknym zacytowanym do Ojczyzny, do Macierzy.

Przepiękne włączenie w kapłaństwo Chrystusowe przeżył ks. biskup Wronka w Gnieźnie 26 maja 1923 roku. Łaskę i wielkość kapłaństwa otrzymał z rąk ks. Edmunda kardynała Dalbora. Zgodnie z losem każdego kapłana pracował jako wikariusz w Bydgoszczy, w Gniewkowie i w Inowrocławiu. Ówczesne władze kościelne, widząc uzdolnienia młodego kapłana i jego zainteresowania, skierowały go na Wydział Filozoficzny

Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1924—1927, polecając mu studiować orientalistykę. Jako owoc tych studiów orientalistycznych, ks. biskup Wronka uzyskał doktorat filozofii i przygotował dysertację doktorską pt. „Jahve jako nomen ineffabile”. Praca ta częściowo ukazała się drukiem.

Tak przygotowany i pogłębiony został profesorem w Seminarium Duchownym przeróżnych przedmiotów, jak Pismo św., liturgika patrologia, języki biblijne. I szereg innych obowiązków poruczono i polecono młodemu kapłanowi. W tych warunkach pracy ks. biskup Wronka przetrwał do roku 1938, kiedy został rektorem Papieskiego Kolegium w Rzymie. Opuścił kraj i w tej polskiej instytucji, tak ważnej i odpowiedzialnej, poświęca się wychowaniu i przygotowaniu polskich kapłanów do odpowiedzialnych i ważkich zadań, jakie ich czekały w przyszłym Kościele.

Wybuch wojny zastał go w kraju i tutaj przeżył lata trudnej okupacji. Pracował jako proboszcz w Gnieźnie. Niejako cudownie uniknął branki księży gnieźnieńskich i poznańskich, gwałtem zabranych do obozów koncentracyjnych, zwłaszcza w Dachau. Przed aresztowaniem w 1941 roku uchroniły go Siostry Elżbietanki. W porę został przez nie ostrzeżony. Ks. Wronka uciekł pieszo z Gniezna do Poznania, gdzie się ukrywał przez pewien czas. Następnie powrócił do Gniezna. Tutaj dzięki staraniom wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, ks. Van Blericq, Polaka pochodzenia niderlandzkiego, dobrego patrioty, ks. Wronka zalegalizował swój pobyt. Musiał zaprzestać funkcji kapłańskich i podjąć pracę jako urzędnik bankowy.

Na terenie Gniezna ks. Wronka działał w tajnym duszpasterswie. Był powiernikiem ks. Van Blericq. W mieszkaniu ks. Wronki odbywały się debaty w sprawach Kościoła i Polski. Radzono nad losem archidiecezji gnieźnieńskiej. Wyniki rozmów ks. Van Blericq przekazywał ks. biskupowi Dymkowi w Poznaniu.

Kiedy w 1945 roku ucichły zgrzyty wojny, ks. Wronka został Administratorem diecezji w Gdańsku i Pelplinie. I ten piękny oraz odpowiedzialny obowiązek pełnił do roku 1951.

W latach 1951—1957 prowadził wykłady z egzegezy Starego Testamentu w Poznaniu w seminarium zasłużonych Księżych Chrystusowców.

W tym zrywie i polocie, ks. Wronka przeżywał pełnię kapłaństwa — biskupstwo. Ojciec św. Pius XII w 1957 r. zamianował go biskupem tytularnym watarbińskim „de iure” sufraganem gnieźnieńskim z przydziałem do Wrocławia. Jego konsekracja odbyła się na Jasnej Górze 29 grudnia 1957 roku. Udzielał jej ks. Kardynał Wyszyński, arcybiskup Baraniak i nasz wrocławski Ordynariusz, późniejszy Kardynał, ks. biskup Bolesław Kominek.

W dniu 17 stycznia 1958 roku ks. biskup Wronka stanął do pracy w Archidiecezji Wrocławskiej jako biskup sufragan, wikariusz generalny i profesor liturgiki, której oddawał się z największym zamiłowaniem, ogromnym znanstwem i przedziwnym poświęceniem. Ks. Biskup jako liturgista

w dziejach liturgicznego ruchu w naszym kraju i w naszej ojczyźnie ma niesamowite i nieprzemijające zasługi. Znaczenie tego ruchu i kierunku uwypuklił i uwydatnił głęboko w swej przepięknej pracy drukowanej w Poznaniu w 1933 roku pt. „Liturgia na ambonie”. Powtarza w niej z naciskiem, że „życiowy duch liturgii” przepięknie formuje osobowość człowieka, a jej życiodajna moc jest niezmierną pomocą i siłą w kształtowaniu pełni człowieczeństwa.

Jego bibliografia prac i przyczynków liczby do 1972 roku 47 pozycji.

Ale ten pierwszy moment nie wyczerpuje absolutnie bogatego życia księdza biskupa, bo do niego dołączają się prace kurialne, tak uciążliwe na stanowisku Wikariusza Generalnego. Opieką otacza organizację, muzykę i śpiew kościelny. Przeprowadza liczne wizytacje kanoniczne i bogate prace duszpasterskie. To drugi odcinek obfitych i owocnych prac zmarłego biskupa.

Żałobni Słuchacze, — Trzeba z tego miejsca nadmienić jeszcze o jednym ważkim i doniosłym motywie i charakterystyce. Ks. biskup Andrzej Wronka to przede wszystkim dobry człowiek. Podkreślam z naciskiem — dobry człowiek, tak upragniony w dzisiejszej ludzkiej społeczności, kiedy świat przeżywa tyle przelicznych napięć, różnic, dysonansów i w takiej atmosferze dobry człowiek jest pożądany i upragniony.

W pięknej kolegiacie zamojskiej, może z ktoś drogich słuchaczy oglądał ciekawe obrazy z czasów Zamojskich, poświęcone św. Andrzejowi Apostołowi. Treścią tych pięknych obrazów jest matyw, że Apostoł Andrzej czyni światu i ludziom dobrze, a ludzie w jego misyjnej pracy darzą go niewdzięcznością, owszem, prowadzą go na śmierć krzyżową. Artysta ujął tę rzeczywistość, że oto z głębin morza wynurza się potężny wieloryb i odwraca głowę do ludzi, którzy darzą niewdzięcznością Apostoła Andrzeja za jego dobre czyny. Apostoł Andrzej wyciąga ręce do człowieka i niejako mówi: nie zrażajcie się tym że świat darzy niewdzięcznością za ludzkie czyny najlepsze i szlachetne, czyńcie mimo to dobrze. Ten motyw starał się niewątpliwie odzwierciedlać i przeżywać w swoim życiu ks. biskup Wronka.

Jego osobowość cechował niewątpliwie wielki i szlachetny optymizm. Głosił zawsze, wszędzie i ciągle: „Trzeba przebaczać, do człowieka na każdym miejscu pojednawczo dłoń kierować”. Takimi cechami jaśniał ks. biskup Andrzej Wronka jako człowiek dobry.

Ostatnie lata jego życia — to lata cierpienia. Cierpiął spokojnie i włączył te cierpienia w Chrystusowy skarbiec duchowy, jak mówi św. Paweł Apostoł: „Co nie dostawa cierpieniom Chrystusowym” to on dopełnia i włącza.

Po takim przeżyciu poszedł śp. ksiądz Andrzej Wronka w Boży świat. Po nowicjacie doczesnego pielgrzymowania stanął w wieczności. Jest przed Bogiem. Nic nie mam już do dodania, nic do powiedzenia, ponad zwyczajną, serdeczną, gorącą prośbę.

Drodzy, żałobni słuchacze,

Niech modlitwa naszego serca, naszej duchowej głębi kroczy za kapłanem — biskupem, który po odbyciu pielgrzymki stanął przed Obliczem dobrego Boga.

Nie znam piękniejszej modlitwy w tej chwili, nad tę znaną w naszej Ojczyźnie: Dobry Jezu, nasz Panie, daj Mu wieczyste zmiłowanie.

Bp Wincenty Urban